

**Karolina Wanda Rutkowska**  
Uniwersytet Łódzki  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
(doktorantka)

## Świat według Władysława Anyszki

We wsi Retki niedaleko Zdun znajduje się neogotycka kapliczka. Budowla ta „[...] została nadwątlona z powodu niefrasobliwości kierowców i częstej [...] jazdy bez używania świateł mijania, nawet po zmroku. Nieoświetlony, pomalowany na niebiesko zabytkowy obiekt ucierpiał na skutek uderzenia co najmniej dwóch samochodów. Uszkodzenia były na tyle poważne, że mieszkająca naprzeciwko Maria Goździk [...] zwróciła się o pomoc do Muzeum w Łowiczu”<sup>1</sup>. Odbłyły się oględziny dokonane przez pracowników muzeum, podczas których postanowiono, iż ołtarz z figurą Matki Bożej, zgodnie z intencją właścicielki zostanie przekazany do zbiorów muzealnych, natomiast muzeum zobowiązuje się do przeprowadzenia renowacji kapliczki. „Prace nadzorowała etnograf Elżbieta Miszczyńska, grupą techniczną zaś kierował Andrzej Chmielewski”<sup>2</sup>. Z listą zabytków, które wtedy poddano konserwacji, można zapoznać się dzięki dokumentowi opatrzonemu tytułem: „Wykaz eksponatów przeznaczonych do konserwacji wraz z ich stanem zachowania”<sup>3</sup>. Można się z niego dowiedzieć, że odnowieniu został poddany drewniany ołtarz, rzeźba Madonny z Dzieciątkiem, krzyż przydrożny z Maurzyc oraz obraz z wizerunkiem św. Franciszka<sup>4</sup>.

Mieszkańcy Retek pilnie obserwowali działania muzealników; szczególnie aktywny okazał się Stanisław Sosnowski, który codziennie przebywał w pobliżu kapliczki. „Pewnego dnia zaproponował przekazanie do muzeum starej rosyjskiej miary do ziarna. Wspólnie z pracownikiem muzeum Jackiem Rutkowskim w komórce koło domu wygrzebał również stare blaszane pudełko. Oprócz kawałków starych gazet i kilku drobiazgów znajdował się w nim niewielki notes z rękopisem Władysława Anyszki”<sup>5</sup>. Autorem historycznych notatek był fundator retkowskiej kapliczki.

<sup>1</sup> M. Marciniak, *Z dziejów wsi Retki 1351–2011*, Poligrafia s.j., Retki 2011, s. 30–31.

<sup>2</sup> Tamże, s. 31.

<sup>3</sup> Dokument pod tą nazwą został opublikowany na oficjalnej witrynie internetowej Muzeum w Łowiczu, pod adresem: <http://muzeumlowicz.pl/files/2014/konserwacja%20maurzycze/program%20prac%20konserwatorskich%20-%20Wykaz%20ekspnat%C3%B3w%20przeznaczonych%20do%20konserwacji%20wraz%20z%20ich%20stanem%20zachowania%281%29.pdf> (dostęp: 28.3.2016).

<sup>4</sup> Tamże, (dostęp: 28.3.2016).

<sup>5</sup> M. Marciniak, *dz. cyt.*, s. 31.

Władysław Anyszka urodził się w Retkach w lutym 1848 r. Był synem Piotra i Katarzyny z Workowskich. W 1876 r. ożenił się z Marianną z Duplic Małych. O jego życiu nie zachowało się wiele informacji w pamięci współczesnych mieszkańców; wiadomo, że zapisał się w historii swojej rodzinnej wsi jako fundator, wzorowanej na neogotycką, kapliczki, wzniesionej w 1896 r.<sup>6</sup> Dzięki odnalezionemu w 1993 r. notesowi wiadomo, iż „[...] w obliczu wybuchu I wojny światowej zaczął spisywać znane mu fakty z dziejów rodziny i miejscowości”<sup>7</sup>. Kserokopia rękopisu znajduje się w archiwum domowym autorki artykułu<sup>8</sup>. Anyszka zmarł 10 grudnia 1923 r.; został pochowany na cmentarzu w Złakowie Kościelnym. Jego mogiła otoczona jest kutą żelazną balustradą, jednak na kamieniu nagrobnym nie zaznaczono daty śmierci. Najprawdopodobniej sam przed śmiercią ufundował tablicę, ale z uwagi na bezdzietność inskrypcja nie została uzupełniona.

Informacje uwiecznione przez włościanina z Retek stanowią nieocenione źródło wiedzy nie tylko na temat samego autora, jego najbliższych oraz rodzinnej wsi, ale także warunków przyrodniczych, a co za tym idzie klęsk żywiołowych występujących na tym terenie. To także subiektywne sprawozdanie z działań wojennych w najbliższej okolicy. Dlatego też, z punktu widzenia etnografa, istotne jest przeanalizowanie elementów składających się na świat widziany oczami Anyszki i pozostawiony w formie zapisek potomnym<sup>9</sup>.

Zanim przejdę do analizy samego rękopisu i zawartych w nim informacji, uważam za stosowne dokonać wyjaśnienia w kwestii pisowni nazwiska autora. Nazwisko Anyszka jest bardzo popularne nie tylko w Retkach, ale także w okolicznych wsiach. Pojawia się też różna pisownia. Znane mi są dwie wersje: Anyszka<sup>10</sup> i Anyzka<sup>11</sup>. Można sprawdzić na jednej z popularnych witryn internetowych, dzięki którym można określić na mapie Polski występowanie poszczególnych nazwisk (a co za tym idzie odnaleźć swoich krewnych), iż Anyszkowie zamieszkują głównie powiaty: kutnowski, łowicki, łódzki, brzeziński i zgierski<sup>12</sup>. Nie spotkałam się w tym regionie z pisownią nazwiska Anyzka, które według wyżej wspomnianej strony internetowej występuje w północnej części kraju, a konkretnie w Sławnie<sup>13</sup>.

<sup>6</sup> M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *I wojna światowa w Łowiczu 1914–1918*, Łowicki Ośrodek Kultury, Łowicz 2014, s. 120.; Por. B. Fudała, J. Rutkowski, *Gmina Zduny. Białe Księstwo*, Poligrafia s.j., Zduny 2013, s. 20.

<sup>7</sup> M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 120.

<sup>8</sup> Ponieważ dysponuję kserokopią, a rękopis do chwili obecnej nie został wydany drukiem, w przypadku cytowania jego fragmentów będę się posługiwać zaproponowaną przeze mnie numeracją stron.

<sup>9</sup> Rękopis wraz z wyposażeniem kapliczki w Retkach został przekazany do Muzeum w Łowiczu.

<sup>10</sup> Z tą wersją spotkałam się w: M. Marciniak, *dz. cyt.*, s. 30–31; M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 120.

<sup>11</sup> Taka wersja znajduje się w rękopisie.

<sup>12</sup> <http://www.moikrewni.pl/mapa/kompletny/anyszka.html> (dostęp: 28.03.2016).

<sup>13</sup> <http://www.moikrewni.pl/mapa/kompletny/any%25C5%25BCka.html> (dostęp: 28.03.2016).

Jak wcześniej wspomniałam, w dostępnej literaturze nie ma wielu informacji dotyczących rodziny Anyszki. Z rękopisu można dowiedzieć się, iż Władysław miał trzech braci: Pawła (1845–1896), Jana (1851–1890) oraz Andrzeja (1857–1911)<sup>14</sup>. Poślubił Mariannę, córkę Feliksa i Zuzanny z Murasów. Ceremonia ślubu odbyła się 21 lutego 1876 r.<sup>15</sup>. W zapiskach nie odnalazłam żadnej informacji o dzieciach Anyszków. W księgach parafii rzymskokatolickiej pw. Wszystkich Świętych w Złakowie Kościelnym nie odnotowano wzmianki mogącej świadczyć o posiadaniu przez nich potomstwa.

Z zapisu umieszczonego na wewnętrznej stronie okładki notesu wiemy dokładnie kiedy Anyszka rozpoczął spisywanie znanych mu wydarzeń. Rękopis powstawał od 20 sierpnia 1914 r., wcześniejsze zdarzenia spisywał więc z pamięci, dlatego też pojawiają się hasłowo, bez zachowania układu chronologicznego i bez obszernych opisów. Mam świadomość, iż zarówno forma zapisów, jak i sposób postrzegania świata przez Władysława Anyszkę jest bardzo oryginalny. Jednym z przykładów jest odnoszenie się do wydarzeń ogólnoswiatowych w sposób niezwykle subiektywny.

Bardzo ciekawe jest swoiste sprawozdanie z ceremonii pogrzebowych rodziców Władysława: Piotra i Katarzyny. Nie jest podana dokładna data, ale, co widocznie było istotniejsze dla autora, uwieczniona została liczba żałobników. „Za pogrzeb ojca w domu Było Świec 4. przy wyprowadzaniu zewsi 40. Nasmentaz Było 132. [...] Zapogrzeb Matki Światła Było unas we wsi 30 wkościele 110 Koło Katafla 30. rs. 170. Mowa wdому i Nasmętarzu zapłacone Rb 52”<sup>16</sup>. O tym, że pogrzeby rodziców odbyły się w różnych terminach świadczą jedynie inne nazwiska kapłanów odprawiających ceremonię.

W owym czasie, czyli na przełomie XIX i XX w., popularne było wygłaszanie mów pogrzebowych w taki sposób, by podkreślić zalety zmarłego. Karol Jan Rybacki, mając wielokrotnie do czynienia z włościanami, którzy pojawiali się w jego drukarni z prośbą o wydanie drukiem pojedynczych mów, zebrał je i wydał w postaci książki pt. *Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku przeważnie włościan oraz mowy wypowiedziane na powitanie H. Sienkiewicza, Lutni Warszawskiej, otwarcie teatru, 25-lecie Straży Ogniowej i in.*<sup>17</sup>.

Znając ówczesną modę i panujące na podłowickiej wsi obyczaje, mogę się jedynie domyślać, że duchowny prowadzący ceremonię pogrzebową, bądź inna utalentowana oratorsko osoba, mogli skorzystać z jednej z uniwersalnych mów, jak np. „Bracia! za niedługą chwilę, leżące w tej oto trumnie zwłoki ś. p. N... złożymy do grobu i będą spoczywać pod grubą warstwą ziemi. Niech nas to nie przeraża bracia kochani, bo w księdze przeznaczeń Boskich, każdy człowiek ma

<sup>14</sup> Prywatne Archiwum Karoliny Wandy Rutkowskiej, Zapiski Władysława Anyszki, s. 2B–4A.

<sup>15</sup> Tamże, s. 4A.

<sup>16</sup> Tamże, s. 5B. Wszystkie cytaty pochodzące z rękopisu są w oryginalnej pisowni.

<sup>17</sup> K.J. Rybacki, *Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku przeważnie włościan oraz mowy wypowiedziane na powitanie H. Sienkiewicza, Lutni Warszawskiej, otwarcie teatru, 25-lecie Straży Ogniowej i in.*, Składy Główne w księgarniach K. Rybackiej i S-ki w Częstochowie i Łowiczu, w Warszawie u J. Sikorskiej, Łowicz 1906, ss. 195.

swoją porę inaczej swój okres życia. [...] Dusza spoczywającego w trumnie ś. p. N... już stoi w tej chwili przed Sędzią swoim. My znając nieboszczyka spokojni być możemy, że Stwórcza łaskawie go osądzi, bo człowiek, który przez całe swe życie był przykładem dla nas, może się spodziewać łaski i miłosierdzia Bożego. [...] Bracia! kto był przy śmierci zmarłego, ten widział z jakim spokojem kończył swój żywot doczesny, a spokój ten wypłynął z poczucia spełnionych obowiązków. Umarł w spokoju w gronie rodziny, znajomych i przyjaciół. W przygasłych jego oczach znać było niemą prośbę do Boga, aby Ten Stwórcza Najlepszy miał w swojej pieczy tych, których nieboszczyk najwięcej miłował po Bogu, to jest Ciebie pozostała żona [...]”<sup>18</sup>. Mowa obowiązkowo kończyła się zmówieniem modlitwy, często było to *Ojcze nasz* oraz trzykrotne *Wieczny odpoczynek racz mi dać, Panie!* Zacytowany fragment mowy żałobnej odpowiada moim przypuszczeniom, ponieważ w zbiorze zebranych przez Rybackiego znajdują się informacje o tym, że wiele mów miało charakter uniwersalny, były opatrywane także podtytułem *Podług mów wygłaszanych przez włościan w Księstwie Łowickim*<sup>19</sup>.

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu mieszkańców Retek i okolicznych wsi była budowa nowego kościoła parafialnego w Złakowie (Kościelnym). Anyszka w bardzo krótkiej notatce wspominał o tym następująco: „Zaczęcie Kościoła Roku 1891 poświęcenie Roku 1901”<sup>20</sup>. Świątynia pw. Wszystkich Świętych, której budowy świadkiem był autor rękopisu, stanęła na miejscu wcześniejszej. Po raz pierwszy kościół erygowano w XIV w., jeszcze przed rokiem 1334; była więc jedną z najstarszych parafii na ziemi łowickiej<sup>21</sup>. „Ponownej erekcji parafii w 1521 r. dokonał arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski, Prymas Polski. Następny, murowany kościół parafialny powstał z fundacji abpa Macieja Łubieńskiego, Prymasa Polski i przetrwał aż do przebudowy na początku XX wieku”<sup>22</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że autorem projektu świątyni w Złakowie Kościelnym był Konstanty Wojciechowski<sup>23</sup>, który zaprojektował m.in. kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łodzi<sup>24</sup>.

Jednym z czołowych tematów pojawiających się w notatkach Anyszki są opisy warunków i zjawisk atmosferycznych. Cytowane poniżej fragmenty zachowałam w układzie chronologicznym pojawiania się w zapiskach. „W roku 1889 Była Zima Ruwna Bez Śniegu Azdopiero Sniek upad Naostatku Lutego i leżał Ażdo Kwietnia [...] Woda ogromna Jaki Być Jescze Niebeła Bo popsuła

<sup>18</sup> Tamże, s. 35–36.

<sup>19</sup> Tamże, s. 23, 28 i 32.

<sup>20</sup> Prywatne Archiwum..., s. 5A.

<sup>21</sup> B. Fudała, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 63.

<sup>22</sup> F. Augustyński, S. Plichta, S. Majkut, H. Andrzejewski (red.), *Informator Diecezji Łowickiej*, Poligrafia s.j., Łowicz 2002, s. 499.

<sup>23</sup> Konstanty Wojciechowski (1841–1910) – polski architekt, którego specjalizacją była architektura sakralna. Poza kościołem w Złakowie i Łodzi, zaprojektował także m.in. Bazylikę Archikatedralną Świętej Rodziny w Częstochowie czy kaplicę grobową Kronenbergów na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

<sup>24</sup> B. Fudała, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 63.

Sos podłowiczym i Mosty Naruszeła Beło długo Mokro Zaczęcie Roboty Siewnej Było 24 Kwietnia”<sup>25</sup>. „Rok 1913. Czały Rok Mokry powudz Wielka Wygniely kartofle Buraki”<sup>26</sup>. „Roku 1880 Była Wielka powudz Czo przechodziela Bez trytwe od Zdunskiego pola Aż pod Blisko Nasze Koloniją”<sup>27</sup>. „Rok 1882. Była Zima Nad Zwyczaj letka ukonieczynia Siewu Była 20 kwietnia dopoero 20 kwiet Mruz Zmarzła Zimnia na Całe Czala zaczęciu”<sup>28</sup>. „Roku 1880 Zaczan Sie Sniek i Mruz wlystopazdzie”<sup>29</sup>. „Rok 1903 Była Bardzo Wielka powudz Wygniely Kartofle Buraki Zboże Była bez czałe lato Nikttaki Nie pamitał Zestarych Może pierza od Potopu”<sup>30</sup>. „Roku 1887–8. Były ogromne Mrozy i Sniegi i to Aż do 20 Marcza Apuzni ogromne wody. Muwieli ogrnało Niktrzyzy Ze 40 lat upłyneło Jak tak było”<sup>31</sup>. „Rok 1904. Była ogrmona Szusa powysyhały kartofle i Wszystko”<sup>32</sup>.

Chciałabym się odwołać do jednego z komunikatów Anyszki z 1903 r. Zwrócił on uwagę na wielką powódź, której, jeśli wierzyć jego słowom, nikt ze starszych nie pamiętał. Porównanie jej do pierwszej po potopie, jest jak najbardziej zrozumiałym. Skontaktowałam się z prof. dr. hab. Stanisławem Czają, Kierownikiem Katedry Geografii Fizycznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którzy podczas rozmowy telefonicznej wyjaśnił mi, iż powódź z 1903 r., do roku 1997 była uznawana w nauce, jako jedna z dwóch największych polskich powodzi XX w. Jak powiedział prof. Czaja, rok 1902 był niezwykle wilgotny, nastąpiło wielkie wezbranie, co spowodowało, że podłoże było przesycone wilgocią, a po obfitych opadach roku następnego, ziemia nie była w stanie wchłonąć wody. Największe zniszczenia przyniosła powódź w dorzeczu Odry i Wisły. Wierząc słowom wybitnego badacza powodzi, był to kataklizm, który dotknął cały kraj, w związku z tym poziom wód podniósł się także w centralnej Polsce<sup>33</sup>. Opis Anyszki na temat wydarzeń z 1903 r. jest więc potwierdzany w badaniach i analizach materiałów archiwalnych specjalistów w dziedzinie geografii.

Kolejnym zagadnieniem, które poruszył Anyszka, była budowa kapliczki, będącej obiektem renowacji pod koniec XX w. przez łowickich muzealników. Tak uwiecznił proces powstawania kapliczki: „Roboty przy przy kapliczce Sam Sobie Byłym Mularzym Robieł Bez Zime Sparbkim zrzenieł piłkamy czegłe pielnikuw Zdarym 12 także i piełkuw parę pomagali Mmy Hłopaki Stanisław Skierski dni 18 Wawrzyniaki czyli pawliny, Fraciszek 34 Jan 16 Jan Madanoski 12 Razem 80. Rs. 80, dorządu 2, Czegła 70, Wapno 10, deski 8.

<sup>25</sup> Prywatne Archiwum..., s. 7B.

<sup>26</sup> Tamże, s. 8A.

<sup>27</sup> Tamże, s. 8A.

<sup>28</sup> Tamże, s. 8B.

<sup>29</sup> Tamże, s. 9A.

<sup>30</sup> Tamże, s. 9A.

<sup>31</sup> Tamże, s. 9B.

<sup>32</sup> Tamże, s. 9B.

<sup>33</sup> Por.: S. Czaja, *Powodzie w Dorzeczu Górnej Odry*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2011, ss. 211.

Wszystkie Jęne rzeczy Rb 50. Razym Rs. 220”<sup>34</sup>. Wyliczenia dotyczące wydatków za poszczególne materiały zostały opatrzone podpisem Anyszki.

Intencje wzniesienia kapliczki nie są do końca znane. Zachowana ołowiana tablica fundacyjna, znajdująca się obecnie w zbiorach Muzeum w Łowiczu, tego nie określa. Zazwyczaj we wsiach stawiano je na obrzeżach siedlisk, rozstajach dróg, czasem w pobliżu domów fundatorów. Wiele z kapliczek czy krzyży przydrożnych miało charakter wotywny<sup>35</sup>. Znana jest data powstania retkowskiej kapliczki, a mianowicie 1896 r. Jest więc najstarszy zachowanym w Retkach zabytkiem małej architektury sakralnej. Kaplica została wzniesiona w stylu neogotyckim z elementami nawiązującymi do kultury ludowej Księstwa Łowickiego. „Budowla ma wymiary 335 x 315 x 450 cm”<sup>36</sup>. Częściowo przeszklone dwuskrzydłowe drzwi są usytuowane od strony północnej. Nad nimi znajduje się łacińska inskrypcja „GLORIA IN EXCELSIS DEO”<sup>37</sup>.

Wnętrze kapliczki tak zapamiętał jeden z zatrudnionych przy pracach konserwatorskich muzealnik: „Ołtarz w kapliczce był wykonany w warsztacie stolarskim chyba jako element wyposażenia kościoła wiejskiego, a może jako ołtarz boczny innej świątyni. Można też przypuszczać, iż przeniesiono go do kapliczki w Retkach z kościoła w Zdunach, ale to nie jest pewne. Nadstawa ołtarza to polichromowane drewno. W środku znajduje się dość prymitywna rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem i dlatego nie wydaje mi się, by ołtarz pierwotnie pochodził ze zdunskiego kościoła. Być może był dedykowany tejże budowli. Rzeźba pochodzi z przełomu XIX i XX w., jest niewielka, mierzy około pół metra. Budowniczy wznosząc kapliczkę w 1896 r. nie mógł wzorować się na detalach swojego kościoła parafialnego w Złakowie ani w Zdunach, a pomimo tego mieścił się w kanonie budownictwa neogotyckiego”<sup>38</sup>. Informacje przekazane przez Jacka Rutkowskiego znajdują swoje odzwierciedlenie w opisie kapliczki, opublikowanym w monografii Retek autorstwa Mirosława Marciniaka<sup>39</sup>.

Na wsi polskiej, kiedy stawiano domy, udział w tym przedsięwzięciu brali także, poza cieślą i jego pomocnikami, mężczyźni z sąsiedztwa. Władysław Anyszka w swoim rękopisie zapisał takie informacje, włącznie z adnotacją na temat zapłaty za wykonaną pracę. Już wcześniej, kiedy poruszałam zagadnienie budowy kapliczki, zwróciłam uwagę na to, iż Anyszka zapisywał kwoty w rublach srebrnych, jakie wypłacał pomagającym mu mężczyznom. Zapis

<sup>34</sup> Prywatne Archiwum..., s. 10A–10B.

<sup>35</sup> T. Czerwiński, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 2008, s. 164; Por.: T. Czerwiński, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 2012, s. 20–30.

<sup>36</sup> M. Marciniak, *dz. cyt.*, s. 142.

<sup>37</sup> Tamże, s. 142.

<sup>38</sup> Wywiad z Jackiem Rutkowskim – jednym z pracowników Muzeum w Łowiczu biorących udział w pracach konserwatorskich – na temat renowacji kapliczki w Retkach i odnalezieniu rękopisu Władysława Anyszki. Pełna transkrypcja znajduje się w moim archiwum prywatnym w zespole: *Kapliczka w Retkach*, s. 2–3.

<sup>39</sup> M. Marciniak, *dz. cyt.*, s. 142.

odnoszący się do budowy domów we wsi jest o tyle interesujący, iż nie tylko przedstawia nam korzyści finansowe jakie najprawdopodobniej odniósł autor zapisek, ale także w którym roku i kto postawił swój dom. Ponieważ tych informacji jest stosunkowo dużo, zacytuję zaledwie niewielki fragment. „Stawiano chałupa. Rok 1902 Karól Rs 33. 1903 Karól Rs 36. 1903 Elzbieta 20. [...] 1907 Ludwik Tarkoski Rs 20. [...] 1915 Ruman golis Rs 50”<sup>40</sup>. Można więc na podstawie posiadanych informacji dowiedzieć się, jakie wynagrodzenie mógł otrzymywać pomagający w budowaniu chałup Anyszka. Można domniemywać, iż był on cieślą bądź jego pomocnikiem, ponieważ ten zawód wymagał wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Niestety nie zachowały się na ten temat jakiegokolwiek dokumenty czy inne źródła, które by to potwierdzały, dlatego wątek ten pozostaje jedynie w sferze domysłów i teorii.

Według relacji Jacka Rutkowskiego, który brał udział w pracach konserwatorskich w 1993 r. w Retkach, można się dowiedzieć, jak wyglądało gospodarstwo Anyszków. „Kiedy prowadziliśmy remont kapliczki, Maria Goździk powiedziała mi, że jej murowany dom stoi dokładnie na miejscu okólnika, w którym mieszkał Władysław z żoną”<sup>41</sup>. Warto w tym miejscu wyjaśnić, iż przodkowie Marii Goździk nabyli wyżej wspomnianą posesję wraz z gruntem, a co za tym idzie przejęli także obowiązek opieki nad retkowską kapliczką.

Okólnik, czyli zamknięta zagroda, wpisana w kwadrat bądź prostokąt była bardzo charakterystycznym typem zabudowań w regionie łowickim. „Chałupa stała licem do drogi i oknami zawsze na południe. Równolegle do chałupy budowano obory dla krów, koni i owiec. Dwa pozostałe boki kwadratu czy prostokąta wypełniały chlewy dla nierogacizny, kurniki oraz szopy na opał i różne narzędzia. Stodoła, ze względu na bezpieczeństwo zbiorów, stawiana była w dość dużej odległości od obory”<sup>42</sup>. W pamięci najstarszych mieszkańców Retek chałupa Anyszków wraz z przyległymi do niej zabudowaniami była zabezpieczona przed niepożądanymi gośćmi: „Prócz grubych okiennic furtka i brama do okólnika były zamykane za pomocą układu sztab i belek, które gospodarz otwierał przez pociągnięcie łańcucha. System ten miał się ponoć sprawdzić podczas wojny, gdy nocą grasowali maruderzy”<sup>43</sup>.

Istotnym wydarzeniem dla katolickiej, bardzo religijnej wsi było pojawienie się w okolicy wyznawców mariawityzmu. Nazwa pochodzi od łacińskich słów *Mariae vitam (imitantes)*, co oznacza *Maryi życie (naśladowcy)*. Wyznawcy mają więc naśladować życie Matki Bożej, a dokładnie jej pokorę, miłość, modlitwę i czystość oraz szerzenie kultu maryjnego. Początkowo zakon przyjął nazwę sióstr ubogich. „Po rozdzieleniu, czynne z wyraźnej woli Bożej związały się pod nazwą Maryawitek – a p. Jezus powiedział, że chce, aby wszystko było »*Marya vitae*«”<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> Prywatne Archiwum..., s. 11A–12B.

<sup>41</sup> Wywiad z Jackiem Rutkowskim..., s. 1.

<sup>42</sup> A. i H. Świątkowscy, *Łowicka sztuka ludowa*, Warszawa 1996, s. 13.

<sup>43</sup> Wywiad z Jackiem Rutkowskim..., s. 1.

<sup>44</sup> Kościół Katolicki Mariawitów w Felicjanowie, *Mistrzynie Ducha. W 150. Rocznicę Narodzin Mateczki*, t. 1, Felicjanów 2012, s. 29.

Anyszka tak opisał pojawienie się mariawitów w okolicy: „Wroku 1901 Była Herezyja Wielka Mankietniki czyli Maryjawiczi powstałi w czałej okolicy polski Najprzud w Płoczku od Nijakiś Kozłozki tam się Zjezdzałi Kszeża i to urojeli Awłowiczu ksiąz Sedlezki do tej Herezyji pobudzeli Szczególnie koło łowicza i postawili Swuj Kościół włowiczu także wzdunski parafii szczególnie włącznikach postawili swoją buda – w złakoski parafii tak Niebeło i Nima”<sup>45</sup>.

Władysław Anyszka odniósł się do istotnych faktów historycznych związanych z mariawityzmem. Ponieważ jest to kult będący odłamem katolicyzmu, znalazło się wielu przeciwników, pogardliwie odnoszących się do mariawitów, nazywając ich sektą pseudokatolicką, mankietnikami, kozłowitami. Ostatnie określenie miało nawiązywać do osoby siostry zakonnej Feliksi Kozłowskiej (1862–1921), mistyczki, która założyła zgromadzenie sióstr. „Feliksa [...] Magdalena Kozłowska, nosząca imiona zakonne Maria Franciszka (nazywana *Mateczką*), wybitna polska mistyczka, czółowa postać mariawityzmu, jest uznawana przez społeczność mariawicką za błogosławioną, świętą, mistrzynię życia duchowego oraz reformatorkę stanu kapłańskiego i zakonnego. Mariawici określają ją mianem *Matki Miłosierdzia*. Kościół Katolicki Mariawitów, z siedzibą władz w Felicjanowie, uznaje Założycielkę mariawityzmu również za *Małżonkę Chrystusową, Wcielonego Ducha Świętego i Zbawicielkę świata*”<sup>46</sup>. Mateczka Kozłowska miała liczne objawienia, podczas jednego z usłyszała słowa „Chcę, aby powstała Wspólnota Kapłanów o nazwie Mariawitów”<sup>47</sup>. Dążyła do powszechnego kapłaństwa, także kobiet w obrębie Kościoła katolickiego. Jednak to się nie udało, w związku z czym mariawici zostali ekskomunikowani, i do tej pory postrzegani są przez księży katolickich jako sekta. Co istotne, zachowali oni sukcesję apostołską i mają ważne sakramenty.

Warto więc przybliżyć początki tego kultu w regionie łowickim, tym bardziej, że do tej pory nie pojawiła się żadna praca naukowa na ten temat. Można odnaleźć jedynie wzmianki w publikacji pochodzących z początku wieku, pisane wyłącznie przez mariawitów. Anyszka zapisał, iż pojawili się w Łowiczu, a także w Łażnikach, znajdujących się w okolicy Retek. „Jakimże więc sposobem wszczepił się tu i zakrzewił Maryawityzm? Po wywiezieniu ostatnich Bernardynek, z tak zwanego w miejscowej gwarze klasztoru »Panien«, objął nad kościołem poklasztorным samodzielny zarząd ks. Stanisław Siedlecki, dotychczasowy kapelan zakonnic i prefekt szkół miejscowych. Ks. Siedlecki jako kapłan-Maryawita począł szerzyć zasady nasze w swoim kościółku i w szkołkach. Po całych dniach pracując: w konfesyjonałach, szkole, na ambonie i przy ołtarzu nie zaniedbywał żadnej sposobności, by dźwignąć ludzi z upadku, nieumiejętnych nauczyć, wszystkich Bogu zyskać”<sup>48</sup>. Pojawienie się kapłana, który

<sup>45</sup> Prywatne Archiwum..., s. 13A–13B.

<sup>46</sup> Kościół Katolicki Mariawitów w Felicjanowie, *Mistrzyni Ducha. W 120. Rocznice Objawień Mateczki*, t. 2, Felicjanów 2012, s. 20.

<sup>47</sup> W. Różyk, „Objawienia” *Marii Franciszki Kozłowskiej*, Świdnicka Kuria Biskupia, Świdnica 2006, s. 151.

<sup>48</sup> Archiwum Sióstr Mariawitek w Łowiczu, *Kalendarz Maryawicki na rok zwyczajny 1909*. Rocznik drugi, Łódź 1909, s. 114–115.



nauczał, wychodził do mieszkańców miasta i okolic, sprawiło, że coraz większa grupa osób opuszczała parafie katolickie i przystępowała do kościoła mariawickiego. Początkowo nie mieli swojej świątyni, nabożeństwa odbywały się w prywatnych domach.

W *Kalendarzu Maryawickim na rok zwyczajny 1909*, można odnaleźć informację, iż „Dzięki tej wytrwałej pracy powstało wkrótce z nawróconych i wyborowych księżaków 4000 mariawitów [...]. Do konfesyonału ks. Siedleckiego poczęły napływać zewsząd liczne rzesze ludzkie, niemal z każdej parafii okolicznej. Wzbudziło to żywą niechęć wśród księży, którzy sami leniąc się do pracy duchownej i inny w imię zasady »niewyróżniania się« pracować nie pozwalali”<sup>49</sup>.

Świątynia mariawicka w Łowiczu, o której wspomina Władysław Anyszka, powstała w kilka lat po pojawieniu się pierwszych wyznawców. „Nie namyślając się długo, mariawici Łowiccy wiosną 1907 roku kupili na własność za składkowe pieniądze 14-to morgową posesję kosztem 14000 rubli z dużym murowanym domem przy ulicy Glinki nr 68. [...] Przed domem zaś od ulicy położono późną już jesienią fundamenty pod budowę świątyni. Kościół ten jeden z najpiękniejszych, jakie wzniesli mariawici, ukończony będzie w bieżącym roku”<sup>50</sup>. W okolicy pojawiały się liczne parafie, m.in. w Łażnikach. Anyszka opisuje tę świątynię jako „budę”, natomiast *Kalendarz Maryawicki* taką podaje informację: „W Łażnikach oprócz domowej kaplicy wybudowany został dość obszerny kościółek. Jest tu także czynna ochronka, do której uczęszcza 40 dzieci, otwarta za staraniem ks. Siedleckiego”<sup>51</sup>.

Z racji odmienności, a przede wszystkim kapłaństwa kobiet, mariawici byli obiektem drwin, a nawet ofiarą prześladowań na tle religijnym. Kiedy okazało się, że z Łowicza wyjechał ks. Siedlecki, mieszkańcy dopuszczali się na prawdę niegodnych czynów. „Podżegani ustawicznie przez księży ludzie pluli na naszych braci przy każdym spotkaniu, lżyli ich najohydniej lub kamienowali”<sup>52</sup>. W pamięci mieszkańców regionu łowickiego zapisały się m.in. takie oto historie: „Podobno za mariawitami na ulicy dawniej wołali naśladując kozę – »meeee«”<sup>53</sup>. „Podczas badań prowadzonych w trakcie ustalania historii regionu, Gmina Dmosin, często pojawiały się relacje naocznych świadków, dotyczące niesnasek pomiędzy ludnością katolicką a mariawitami. Często dochodziło pomiędzy nimi do konfliktów, a nawet bójek. Dzieciom jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. opowiadali, że mariawici ogony mają”<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> Tamże, s. 115.

<sup>50</sup> Tamże, s. 116.

<sup>51</sup> Tamże, s. 117.

<sup>52</sup> Tamże, s. 115.

<sup>53</sup> Wywiad z Henrykiem (nr 5) – mieszkańcem Łowicza – na temat mariawitów w regionie łowickim. Pełna transkrypcja znajduje się w moim archiwum prywatnym w zespole: *Mariawici w Łowiczu*, s. 1.

<sup>54</sup> Wywiad z Antonim (nr 4) – mieszkańcem Dmosina – na temat mariawitów w regionie łowickim. Pełna transkrypcja znajduje się w moim archiwum prywatnym w zespole: *Mariawici w Łowiczu*, s. 1.

„U mariawitów siostry są księżkami, a komunię świętą, inaczej jak u nas, pod trzema postaciami mają. Nie opłatek, a chleb, potem wino i wreszcie na mszy obrazek dostają i ten papier jedzą”<sup>55</sup>. Powyższe cytaty pokazują, iż mimo upływu wieku od pojawienia się tego rdzennie polskiego wyznania w naszym regionie, opinie na temat mariawitów mają pejoratywny wydźwięk.

Najwięcej miejsca w rękopisie Anyszka poświęcił Wielkiej Wojnie. Myślę, że było to spowodowane kilkoma czynnikami; po pierwsze rozpoczął pisanie tego swoistego pamiętnika w obliczu bezpośredniego zagrożenia wojną, dokładnie 20 sierpnia, a więc wtedy kiedy w lokalnej prasie zaczęły się pojawiać coraz bardziej niepokojące doniesienia z frontu i liczne rozporządzenia władz<sup>56</sup>. Po drugie, był naocznym świadkiem tych wydarzeń. Doświadczenia życiowe i strach przed nieznanym skłoniły go do spisania tych wydarzeń, ponieważ nie był pewny swojego losu.

„W roku 1914 dnia 1 Sierpnia Zaczyna się Wojna Europejska. Kołonasz wparafii Złakoski i okolicy Naszej Zaczyna się Na Kónczu października. Najprzud Ruzczy strzelali od Retek Nazduny. Było dni 31 uszuneli się do Kalisza dopiero wpuł Listopada przysli Austryjacy i zaraz posli. Ale Nabrali Gęsi kur Miodu – i Zaraz ponich wrucieli pruszacy i od Szuneli Ruzkich koło łowicza i trwało 7 tygodni – Siedzielismy wdołach Akule Armatnie i Karabinne grały Nad namy podziurawieli Kościół plebanije popaleły Się Wsie Kole nas głównie wżlakowie Kościelnym duplizah szymanowiczach Akoło łowicza Bardzo dużo. Wretkach dzięki panu Bogu Nie Spaleło się od Strzału Nicz i – poległo trupym Nie Mało Ruzkich i pruzkich i jezt pohowanych po wsiach Naszych Niemało. W konczu r 1915 od Szuneli Się Ruzczy Apruszacy pošli Zanimy As Wrosiju i ustały się Huki Kture dudnieły wuszach Naszych Ale Czuz zabrali Nam Konie Bydło Sfynie Niektorym Kozuchy i jęsze Smaty ozebrali stodoły i Kaminie Wymarnowali Zboze w roku 1915 Zrobili jeczce okopy pozakładali druty Bez pola Nasze Warując Się Nadaliszy ciąg Wojny. Było to r 1”<sup>57</sup>. Jak widać z zacytowanego opisu, pierwsza wojna światowa, zwana Wielką Wojną Europejską, nie oszczędziła Retek i okolicznych wsi. Zarówno Rosjanie, jak i Austriacy i Prusacy, plądrowali wsie, krzywdząc mieszkańców i rabując żywność oraz zwierzęta. Koniec wojny w 1918 r. tak opisuje Władysław Anyszka: „Rok 1918 W Marczu Pruszacy Wybrały Kartofle. Nikturzy Nimieli Czym Sadzić. Zbierali bydło Sfynie Zboze Siano Słome. Kto Nimiał owsa Musiał kupić do siewu i Zapłacić Zakorzec po 40 Rubli”<sup>58</sup>.

Opis wojny w latach 1914–1918 jest ściśle związany z codziennym życiem na wsi. Władysław Anyszka relacjonując działania wojenne, zwracał uwagę na problemy z zasiewami pól, zdziesiątkowanymi stadami zwierząt gospodarskich, wzrostem cen za niektóre produkty, utrudnieniami w korzystaniu z młyna,

<sup>55</sup> Wywiad z Marianną (nr 1) – mieszkanką Łowicza – na temat mariawitów w regionie łowickim. Pełna transkrypcja znajduje się w moim archiwum prywatnym w zespole: *Mariawici w Łowiczu*, s. 1.

<sup>56</sup> M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 12–18.

<sup>57</sup> *Prywatne Archiwum...*, s. 14 A–15B.

<sup>58</sup> Tamże, s. 18A.

ograniczonej ilości żywności i pojawianiu się w okolicy żebraków. „Nie wolno było więczy zemlic Młyny po Zamykali przeznaczyli Młyn wktrym się – tylko Mielo Zakratką i Beł gład Szczeulnie po Miastach Hodzieło zebrakuw powsiach Niekturego dnia 20 i Więzy Zrobiełasię dorzyzna Bogatši płacili po 2 Złote fąd o po Marcze Mąki i Kaszu także i krujomkami”<sup>59</sup>.

Wspomniałam wcześniej o wzroście cen. Poniższy cytat ukazuje zawyżone opłaty za poszczególne usługi i produkty. „Młynarze Brali po 5 i 6 rubli od Korcza – i po 10. Buty dobre płacili Juz po 50 Rubli parę trzewiki pąlejsze po 15. Mydła fąt rs 5 i 6 puzni rs 4 Nafty Nimzna Bło dostac Kryjomkami płacili po 3 rs Kfarte fąt okraszy 10 Złoty Masła także 10 i 13 Mleka Kwarta 40 grosy Jajko 24 oleju Niebeło. Drodze f rs 4 Czybula 50 groszy. Slesz 40 gr Sul po 12 f Zapałki 1 Złoty. Węgłi Korzec rs 3 i 4 i 10 Kartofle korzec wmiescie 6 sr i 8–10–12 tobeło. [...] „Wroku 1916 i 17 Mężczyzni Brali Wezniwa od Koszy po 10 Złoty Niewiesty po 1 rs. Rok 1917 płat Chłopy po 2 i 3 Ruble Nadzin Kobiety po rs 1 i po rs 1 1. Zapałki Marka Węgłe korzec Marek 16 Kartofle Rs 10 wmiastach po 20 Zyta Kor. Po 40 pszynica po 50 i 60 rs. Nafta – Kwarta Mar 20 Masła fąt rs 3 i 1 oleju pukfatek 1 Marka. Niemczy Zabierali Zboze Kartofle i Wsys płacie zakorzec Zyta po 28 Mar za psu: 30 Mar Za Kartofle po 10 Mar”<sup>60</sup>. Warto porównać kwoty, jakie Anyszka otrzymywał za pracę przy budowie domów w tym czasie. Opiewały one średnio na 50 rubli srebrnych.

Zanotowane przez autora ceny najważniejszych, jego zdaniem, towarów i usług stanowiące obraz trudnej sytuacji ekonomicznej ludności wiejskiej w warunkach wojennych, potwierdzają inne źródła, a m.in. unikalny numizmat zwany medalem antyspekulacyjnym, wybity w 1918 r. Na awersie znajduje się napis: „MEDAL/ WYBITY/ NA CHWAŁĘ/ SPEKULANTOM/ W 4M ROKU WOJNY/ 1918.”; poniżej inskrypcji odwzorowano pasek będący symbolizujący działalność paserską. Rewers przedstawia świnie, wokół której promieniście rozłożonych jest czternaście pól z ceną podstawowych produktów: nafta kw (kwarta) 20 M. (marek), masło F. (funt) 12 M., herbata F. 60 M., cukier F. 5 M., płótno Łk (łokieć) 12 M., kartofle Kor (korzec) 85 M., grzyby F. 14 M., mydło F. 10 M., skóra F. 100 M., mąka wór 820 M., chleb F. 3 M., słonina F. 8 M., pieprz F. 50 M., nici szp. (szpuła) 25 M<sup>61</sup>.

\* \* \*

Warto się więc zastanowić, czy materiał archiwalny, który jest przedmiotem niniejszej analizy można zaliczyć do literatury ludowej. Ten rodzaj twórczości zazwyczaj utożsamia się z anonimową działalnością osób zamieszkujących obszary wiejskie, wchodzący w obręb folkloru, początkowo utożsamiany jedynie z tradycją ustną, którą uczeni zebrali i opublikowali, opatrując komentarzem naukowym. Prace te zawierały opisy zwyczajów, obyczajów, czy

<sup>59</sup> Tamże, s. 16A–16B.

<sup>60</sup> Tamże, s. 16B–17A.

<sup>61</sup> M. Malangiewicz, J. Rutkowski, *dz. cyt.*, s. 152.

pieśni ludowych. Mianem literatury ludowej określano także utwory popularne, pisane dla ludności wiejskiej, skonstruowane w przystępny dla włościan sposób<sup>62</sup>. Stanisław Pigoń, w swojej pracy pt. *Na drogach kultury ludowej*<sup>63</sup> zauważa, iż zmieniło się dawne postrzeganie literatury ludowej. „Nowoczesnym piśmiennictwem ludowym zwać natomiast będziemy to, które powstaje na wsi dzisiejszej, mając za autorów włościan pracujących na roli, związanych z nią społeczną działalnością. W ten sposób pojęta literatura ludowa jest wytworem stanu społecznego; dzięki wyraźnemu wyodrębnieniu jej podmiotu: twórcy, a co za tym idzie, także jej problematyki, odgranicza się ona w sposób oczywisty od literatury inteligenckiej, czyli właściwej, a i od innych literatur stanowych, na przykład mieszczańsko-robotniczej (proletariackiej)”<sup>64</sup>. W tym świetle nowa forma literatury ludowej pojawia się stosunkowo późno, a mianowicie w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. Analizując aspekty, które przywołał Pigoń, mogę uznać, iż zapiski z Retek są przykładem literatury ludowej.

Niewątpliwie rękopis Władysława Anyszki pozwala nam obejrzieć świat widziany oczami autora. Świat w mikroskali, z wyróżnionymi zdarzeniami istotnymi dla niego, bardzo często mającymi ogromny wpływ na historię całej Polski. Informacje, które uważał za stosowne opisać mają swoje odzwierciedlenie w piśmiennictwie naukowym i popularnonaukowym. Archiwalne zapiski są cenny źródłem wiedzy nie tylko dla etnografów, ale także biologów, geografów, ekonomistów, historyków, językoznawców oraz teologów.

### The world in Władysław Anyszka's eyes

In 1896 a farmer from Retki, Władysław Anyszka (1848–1924), founded a neo-gothic chapel alongside his neighbors and his wife – Marianna. During the restoration works held in 1993, conducted by Museum in Łowicz, records being an example of folk literature from the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries were found. These records contained information about his family, development of the village, events related to the first World War and other important events in the history of the region and the whole country. Anyszka died childless; he was buried in the parish graveyard in Złaków Kościelny. The preserved document is an important source of knowledge for ethnographers, biologists, geographers, economists, historians, linguists, and theologians.

<sup>62</sup> S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 23. Por.: J.S. Bystroń, *Tematy które mi odradzano*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 357–360; J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985, s. 281–289.

<sup>63</sup> S. Pigoń, *dz. cyt.*, ss. 663.

<sup>64</sup> Tamże, s. 25.